

**Heiner Geissler, *Wiara i sprawiedliwość*, tłum. R. Zajączkowski, wyd. Salvator, Kraków 2007, ss. 68.**

H. Geissler, (ur. 1930 r.), doktor prawa, jest jednym z najbardziej znanych polityków w Niemczech. Ostro dostrzega negatywne następstwa kapitalistycznego systemu gospodarczego. Uważa, iż decydujące dla losów ludzkości byłoby udane wprowadzenie sprawiedliwego ładu gospodarczego i pokoju na świecie.

Dziełko składa się z 11 krótkich rozdziałów, będących do pewnego stopnia odrębnymi esejami. Łączy je wszystkie idea sprawiedliwości oraz osoba św. Ignacego Loyoli i działalność założonych przezeń jezuitów.

Autor podtrzymuje tezę o istnieniu w Kościele konfliktu czy napięcia między trzymaniem się tradycji a koniecznością odnowy. Na dowód tego podaje różne argumenty. Opisuje jak św. Ignacy Loyola, jako religijny reformator, był prześladowany przez inkwizycję, która wytoczyła mu osiem procesów, głównie z powodu książki „Ćwiczenia duchowe”. Kilkakrotnie był również uwięziony. Ukazuje negatywny stosunek kardynała G. Carafy, który później został papieżem, do powstającego zakonu jezuitów, a zwłaszcza do braku zapisu w ich regule zakonnej dotyczącego wspólnej modlitwy chóralnej. Geissler twierdzi również, że prześladowania Żydów i holokaust mają bezpośredni związek z ich obwinianiem przez „najwyższe autorytety moralne (...) za ukrzyżowanie i zamordowanie Jezusa, Syna Bożego” (s. 45). Uważa on także, że kobiety w świecie tradycji żydowsko-chrześcijańskiej doznały ubezwłasnowolnienia. Jego zdaniem źródłem dyskryminacji kobiet jest biblijny opis o utworzeniu Ewy z żebra Adama i o jej uległości poszeptom węża. „Główną przeszkodą w akceptacji Kościoła katolickiego jest obecnie jego oficjalny stosunek do kobiet” (s. 50). Dlatego „uniwersalne wezwanie do przestrzegania praw człowieka wobec kobiet jest skierowane

przede wszystkim do religii światowych. Muszą się one liczyć z ciężkimi zarzutami, gdyż są w dużym stopniu odpowiedzialne za powstanie klimatu wrogiego płci i kobietom” (s. 51). Geissler formułuje zastrzeżenia także wobec Jana Pawła II. Wprawdzie wyraża uznanie za jego krytykę globalnego kapitalizmu, ale zarzuca mu nominacje konserwatywnych biskupów, interwencje w sprawy kierownictwa zakonu jezuitów (w 1981 r.) oraz beatyfikację Piusa IX, który – jego zdaniem – na to nie zasługiwał ze względu na swój konserwatyzm.

Panaceum na wszystkie problemy według Geisslera jest zakon jezuitów. Autor odwołuje się do postanowień kilku ostatnich kongregacji generalnych jezuitów jako jedynej „mądrości” na dzisiejsze czasy. Ignoruje natomiast nauczanie papieży. Na przykład na s. 67 pisze, że międzynarodowa społeczna gospodarka rynkowa, wprowadzana dzięki inspiracji katolickiej nauki społecznej, nie jest wystarczająco przemyślana. „Potrzebujemy czegoś, czego żąda XXXIV Kongregacja Generalna Jezuitów: sprawiedliwych struktur na tej ziemi”. Natomiast Geissler zupełnie przemilcza fakt, że zmiany niesprawiedliwych struktur papieże domagali się o wiele wcześniej niż jezuita. Wystarczy tu przypomnieć encyklikę Pawła VI *Populorum progressio* (1967) czy encyklikę Jana Pawła II *Sollicitudo rei socialis* (1987). Podobnie reaguje na fakty dyskryminacji kobiet. Przywołuje postanowienie jezuitów z XXXIV Kongregacji Generalnej o zwalczaniu tejże dyskryminacji, a nie podaje żadnej wzmianki o licznych wypowiedziach i dokumentach Jana Pawła II na ten temat (np. adhortacja *Mulieris dignitatem* (1988), *List do kobiet* (1995)). Co więcej, pisze, że na ten temat „należy zmienić nauczanie Kościoła, które nie jest nauczaniem Bożym i nie posiada podstaw ewangelicznych” (s. 58).

Przedstawione tu poglądy Geisslera są wielce kontrowersyjne. Nie oddają polskiej rzeczywistości ani nie służą czemuś konstruktywnemu. Odwoływanie się tylko do jezuitów, przy równoczesnym ignorowaniu nauczania hierarchów Kościoła, tchnie prymitywizmem. Stąd jawi się podstawowe pytanie, czy jest sens przekładania na język polski i publikacji tego typu pozycji w naszym kraju.

*Ks. Kazimierz Betch*